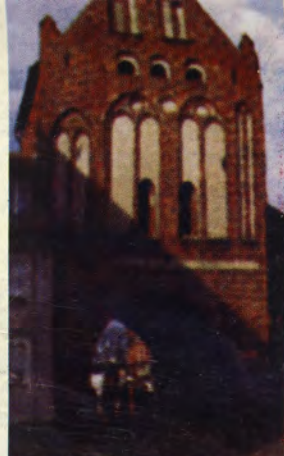




ECHO

Świdwina



Nr 59/60 ISSN 1428-2186 2002



Jak co roku spotykamy się z najbliższymi przy wigilijnym stole, aby podzielić się opłatkiem i miłością. Wszyscy tworzący *Echo Świdwina* oraz pracownicy Wydawnictwa Adam Marszałek życzą mieszkańcom Świdwina, Połczyna i okolic, aby tej miłości i dobra nie zabrakło nikomu podczas Bożonarodzeniowych Świąt i całym przyszłym 2003 roku.



Bohaterowie dawni i współcześni

Po uroczystości nadania świdwińskiemu gimnazjum imienia Osadników Wojskowych, kombatanci, obecni dowódcy, burmistrz Świdwina, dyrektor szkoły i członek Rady Rodziców zrobili sobie pamiątkową fotografię.

K. G.

W dniu 20 grudnia w Akademii Obrony Narodowej odbyło się spotkanie kierownictwa AON z Prezesem Wydawnictwa. Uczestników spotkania odwiedził Jego Eminencja Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dywizji Sławoj Leszek Głódź, który czytelnikom „Echa Świdwina” złożył najlepsze życzenia świąteczne.

K. G.

Grażyna Barszczewska pozdrawia



W trakcie spotkania z gwiazdą polskiego filmu i teatru – panią Grażyną Barszczewską – Prezes złożył propozycję opublikowania książki. Jedna z najpiękniejszych polskich aktorek obiecała poważnie rozważyć tę propozycję i jednocześnie prosiła o przekazanie najlepszych świątecznych życzeń i pozdrowień dla czytelników „Echa Świdwina”. M. R.

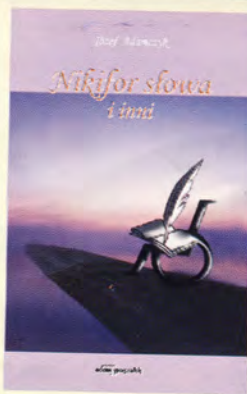
**ŻYCZENIA
KSIĘDZA
BISKUPA**

*Czytelniściom
„Echa Świdwina”
zycząc nadzwyczajnych
Bożonarodzeniowych
Świąt i pozdrowień
+ i temoj l. Płodź*



Nikifor słowa

W Ciechocinku odbył się finał konkursu „NIE JESTEŚ SAM”. Laureaci oprócz nagród byli uhonorowani możliwością opublikowania swych utworów w książce zatytułowanej „Nikifor słowa i inni”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek. Ogromny wkład w to przedsięwzięcie wnieśli: pani Grażyna Karosik, poseł Krystian Łuczak, Józef Adameczyk, Wiktor Sieradzki, red. Magdalena Rupińska oraz Janusz Wikaryjczyk.



M. K.



SESJA RADY POWIATU



Jedną z pierwszych sesji Rady Powiatu. Na zdjęciu od lewej: starosta **Zbigniew Chojnacki**, przewodniczący Rady **Jan Michaliszyn**, wiceprzewodniczący **Jan Szoldra**, radna **Danuta Malitowska** oraz radny **Ryszard Rozwadowski**.

M. K.

FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ



Karina Lachowska zdobywczyni Grand Prix VII Festiwalu Piosenki Religijnej – Świdwin 2002. Gratulacje składa przewodniczący jury p. **Ryszard Pilich**. (relacja z festiwalu znajduje się na stronie 5)

Warszawskie promocje

W ostatnim czasie odbyły się w Warszawie promocje tomików dwóch poetów: **Ryszarda Ulickiego** oraz **Marka Wawrzkiewicza**. Pierwsza z promocji miała miejsce w Sejmie, druga – w siedzibie Związku Literatów Polskich. Wiersze czytali: **Agnieszka Wawrzkiewicz** oraz **Bronisław Cieślak**. W obu promocjach uczestniczyły rzesze przedstawicieli świata kultury, nauki i polityki.

K. G.

M I E S I Ę C Z N I K

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE ISSN 1640-2723 Cena 6 zł.
INDEKS 37377X (w tym VAT 7%)

„A kiedy nadeszła era gospodarki rynkowej, to kobiety najmocniej odczuły negatywne skutki przemian.”

Izabela Jaruga - Nowacka
w wywiadzie dla „Miesięcznika”

nr 11

LISTOPAD 2002

UKAZUJE SIĘ OD 2000 ROKU

Tradycyjnie już przedstawiamy najnowszy numer *Miesięcznika*, który redagowany jest i wydawany przez **Ryszarda Ulickiego**.

Szczególnie polecamy felieton autorstwa **Zygmunta Broniarka** i ciekawy wywiad w listopadowym numerze z **Izabelą Jarugą-Nowacką**.



NAGRODA DLA WYDAWCY

Trwa dobra passa toruńskiego wydawcy **Adama Marszałka**. Drugi raz redakcja „Polityki” nagrodziła książkę wydaną w jego oficynie.

**MARSZAŁEK
POLITYCZNY**

Nagroda przyznawana jest od 41 lat. W skład jury wchodzi: profesorowie **Juliusz Bardach, Jerzy Holzer, Krystyna Kersten, Czesław Madajczyk, Feliks Tych, Wojciech Wrzesiński** oraz redaktor **Marian Turski**.

W tym roku Marszałek zgłosił trzy książki, do finału dostały się dwie. Drugą lokatę w kategorii debiutu zajęła **Joanna Wojdon**, autorka „Propagandy politycznej w podręcznikach dla szkół podstawowych w Polsce Ludowej (1944–1989)”. Natomiast w dziale wydawnictw źródłowych za najlepszą uznano pracę **Wandy Krystyny Roman** pt. „Za Polskę do celi śmierci. Śledztwo i proces Nikodema Sulika” opartą na udostępnionych w połowie lat 90. materiałach Litewskiego Archiwum Specjalnego. Dokumenty przekazują obraz śledztwa i procesu ppłk. Sulika, komendanta Litewskiego Okręgu Związku Walki Zbrojnej. Sowietci aresztowali go wiosną 1941 r., a już w lipcu został skazany na śmierć. Od wyroku uratowała go umowa Majski-Sikorski. To druga nagroda „Polityki” dla autora współpracującego z naszym wydawnictwem – mówi prezes **Adam Marszałek**.

W 2000 roku laureatem został **Zbigniew Karpus**, autor pracy „Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924”.

Aneta Dąbrowska,
Gazeta Wyborcza



Poniżej przedstawiamy Czytelnikom *Echa* nowe władze powiatu świdwińskiego:

Zarząd Powiatu

Przewodniczący Zarządu:
Zdzisław Chojnacki – Starosta

Członkowie Zarządu:
Lesław Ryzlak – Wicestarosta
Krystyna Wojnicka
Roman Goła
Zbigniew Nowicki

Rada Powiatu

Jan Michaliszyn
Przewodniczący Rady Powiatu
Jan Szoldra
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu
Józef Zieliński
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

SKŁAD RADY POWIATU

Roman Bogacz
Jan Bronowicki
Zenon Diakun
Jacek Formanty
Roman Goła
Danuta Malitowska
Jan Michaliszyn
Józef Nizioł
Zbigniew Nowicki
Małgorzata Pasieczna-Żołądź
Ryszard Rozwadowski
Edward Sak
Kazimierz Szafranski
Jan Szoldra
Józef Zieliński

Zarząd Powiatu

Nowy Samorząd Rolniczy

W starostwie w Świdwinie spotkała się Rada Powiatowa Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, działająca na terenie powiatu świdwińskiego. Wybrano przewodniczącego – funkcję tę pełnił będzie **Bogdan Macewicz**, rolnik z Zajączkowa koło Połczyna. Pan Bogdan oraz pan **Andrzej Wasylów** reprezentować będą powiat na Walnym Zgromadzeniu Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, które odbędzie się w połowie stycznia 2003 roku.

Czym zajmował się będzie nowy samorząd rolniczy przez kolejne cztery lata, bo tyle trwa kadencja? Przede wszystkim sprawami, dotyczącymi rolników z powiatu świdwińskiego poinformował **Bogdan Macewicz**. **Danuta Iskrzycka**
Rzecznik Prasowy Starostwa

*Jak obyczaj stary każe
Według przodków naszej wiary
Chcemy złożyć Wam życzenia
W Dzień Bożego Narodzenia*

*Niechaj Gwiazda Betlejemka
Która świeci nam o zmroku
Zaprowadzi Was do szczęścia
W nadchodzącym Nowym Roku*

Serdeczne życzenia radosnych Świąt
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2003
wszystkim mieszkańcom Powiatu Świdwińskiego

składają

Przewodniczący Rady Powiatu **Jan Michaliszyn** Starosta **Zdzisław Chojnacki**

**ODWIEDZILI
WYDAWNICTWO**

- prof. dr hab. **Ryszard Borowicz**, dziekan Wydziału Humanistycznego UMK
- **Zygmunt Broniarek z Małżonką**, publicysta, pisarz, korespondent w Białym Domu
- **Jerzy Brzuskiwicz**, prezes Związku Polskich Artystów Plastyków
- prof. dr hab. **Marek Chmaj**, kierownik Zakładu Systemu Politycznego RP UMK
- **Adam Cieślak**, ambasador
- dr **Wojciech Daniel**, prezes polskiej sieci autobusowej
- dr **Konrad Gizbert-Studnicki**, Kanada
- prof. dr hab. **Sławomir Kalembka**, kierownik Zakładu Historii Dyplomacji i Doktryn Politycznych UMK
- **Grażyna Karkosik**, wiceprzewodnicząca Zespołu Twórców Pomorza i Kujaw
- mgr **Jerzy Karpiński**, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego w Toruniu
- prof. dr hab. **Zbigniew Karpus**, kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych UMK
- prof. dr hab. **Jan Kęsik**, z-ca dyrektora Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
- Admirał prof. dr hab. **Antoni Komorowski**, Komendant Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni
- prof. dr hab. **Janusz Mierzwa**, dyrektor Instytutu Historii Akademii Świętokrzyskiej
- **Grażyna Paturalska**, poseł na Sejm
- **Nico Niakas**, aktor i reżyser
- prof. dr hab. **Andrzej Radziński**, JM Rektor UMK
- **Stanisław Raginiak**, pisarz
- prof. dr hab. **Waldemar Rezmer**, Dziekan Wydziału Historycznego UMK,
- prof. dr hab. **Bronisław Siemieniecki**, Instytut Pedagogiki UMK
- **Rafał Skąpski**, wiceminister kultury
- prof. dr hab. **Bolesław Taborski**, Londyn
- plk prof. dr hab. **Adam Tomaszewski**, Dziekan Wydziału Wojsk Lądowych
- **Ryszard Ulicki**, poseł na Sejm RP, Szef Rady Programowej TVP
- **Adam Willma**, redaktor „Gazety Pomorskiej”
- **Bohdan Zaleski**, wiceminister spraw zagranicznych
- **Michał Zaleski**, prezydent Torunia
- **Mariusz Zaluski**, zastępca redaktora naczelnego „NOWOŚCI”



Czy pies musi ugryźć?



Specjalista ds. nieletnich, aspirant **Jolanta Tolala** uczy dzieci tzw. pozycji żółwia. Obok stoi przewodnik psa służbowego post. **Maciej Brzowski** z główną atrakcją tego pokazu – psem Hektorem, na terenie jednej ze szkół gminnych, w miejscowości Lekowo.

Wydział Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Świdwinie realizując program pod hasłem „Czy pies musi ugryźć”, prowadzi na terenie powiatu świdwińskiego (obejmując swym działaniem wszystkie przedszkola i szkoły podstawowe) prelekcje wraz z pokazem zachowań w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia, odpowiadając na pytania „co robić, gdy pies zaatakuje”, „czego nie wolno robić, aby nie sprowokować psa do agresywnego zachowania”. Powyższe działania w konsekwencji powinny zminimalizować skutki ostatnich wydarzeń związanych z pogryzieniami dzieci przez psy oraz zapobiec podobnym wypadkom w przyszłości.

Robert Naumiec



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku
serdeczne życzenia, wszelkiej pomyślności
dla mieszkańców Powiatu Świdwińskiego



składa

Komendant Powiatowy Policji
w Świdwinie

ml. insp. Zenon Atras

wraz z policjantami i pracownikami
KPP w Świdwinie



AKCJA PROMYK W SP 3

Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 3 wspomagają akcję Stowarzyszenia „Promyk”. Działające w naszej szkole koło PCK zorganizowało przedświąteczną akcję charytatywną. Akcja polegała na zbiórce artykułów żywnościowych. Ofiarowane dary były przeznaczone dla osób najbardziej potrzebujących, wielodzietnych rodzin, osób niepełnosprawnych i cierpiących niedostatek – dla ludzi potrzebujących pomocy. Uczniowie naszej szkoły ofiarnie składali dary: artykuły spożywcze, słodycze, soki itp. Członkowie szkolnego koła PCK przyłączyli się również do akcji zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Promyk”. W dniach 30 listopada i 1 grudnia br. członkowie koła wspomagali zbiórkę artykułów spożywczych na rzecz Światowego Banku Żywności. Pełnili jednogodzinne dyżury w sklepie na terenie osiedla, informując klientów sklepu o organizowanej akcji i zachęcając ich do zakupu oraz przekazania artykułów na rzecz banku żywności. Ofiarowane dary były składane do pojemnika. Rodzice uczniów naszej szkoły i mieszkańcy osiedla ofiarnie włączyli się do akcji, okazując tym samym wielkie serce. Dzieci biorące udział w zbiórce chętnie poświęciły swój czas, prowadzenie akcji sprawiło im dużo radości i satysfakcji. Stały się na wysokości postawionego zadania. Potrafiły zachęcić ludzi do udziału w akcji i osiągnęły przy tym dobre wyniki, czyli dużą ilość artykułów żywnościowych, które jeszcze przed świętami trafią do ludzi potrzebujących pomocy.

Irmina Soroczyńska, opiekun Koła PCK

CHORZY NA BLUESA

Z okazji dwudziestolecia toruńskiego zespołu „Nocna Zmiana Bluesa” Wydawnictwo Adam Marszałek opublikowało książkę autorstwa **Jana Skaradzińskiego** i **Mariusza Szalbierza** pt. *Chory na Bluesa*.

„Blues Nocnej Zmiany to muzyka pełna werwy, ekspresji, radości, flirtująca z country, reggae, popem, a ostatnio jakże chętnie z folkem. „Nocna Zmiana” jest zespołem wiernym tradycjom, a jednocześnie poszukującym, niemal eksperymentującym, nie ograniczającym się do utartych schematów. Od pierwszych prób w mieszkaniu Sławka Wiercholskiego przy ulicy Młodzieżowej minęło wiosen dwadzieścia. „Bluesman, niczym dobre wino, im starszy tym lepszy”. O tym, jak to wino dojrzewało, jest właśnie ta książka” – czytamy we wstępie.

Chory na Bluesa składa się z ośmiu rozdziałów, prezentujących chronologicznie historię zespołu od „Początków choroby” przez „Przygody Sławka i spółki na Czarnym Łądzie”, okres współpracy z „Dżemem”, aż do ostatnich wydarzeń w zespole. Autorzy postarali się o ciekawe „bluesowe” ujęcie tematu. Rarytasem dla fanów Sławka i „Zmiany” będą na pewno historyczne zdjęcia zespołu np. z wirtuozem bluesa B. B. Kingiem czy legendarnym „Blues Brothers”. Dla najbardziej zainteresowanych zamieszczono dyskografię i kalendarium.

Chory na Bluesa to godna polecenia pozycja dla miłośników czarnej muzyki.

A. D.



JAN SKARADZIŃSKI
MARIUSZ SZALBIERZ

CHORY
NA
BLUESA

adam marszałek

Festiwal Piosenki Religijnej

Po raz kolejny mury Świdwińskiego Klubu Garnizonowego gościły uczestników Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się 23 listopada 2002 roku już po raz siódmy. Organizatorami tego niecodziennego wydarzenia na osiedlu wojskowym w Świdwinie są: Parafia Wojskowa i Klub Garnizonowy.



Festiwal zgromadził ponad 40 podmiotów wykonawczych, w sumie ponad 300 uczestników. Konkurs Piosenki Religijnej cieszy się dużym uznaniem w tutejszym środowisku, wychodzi również poza granice województwa zachodniopomorskiego. Biorą w nim udział dzieci, młodzież, a także starsi wykonawcy, by swoim śpiewem chwalić imię Boże. Mottem przewodnim tegorocznego Festiwalu jest cytat: „Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata”, nawiązujący do XVII Światowego Dnia Młodzieży w Toronto. Uczestnicy występowali w czterech kategoriach: solista, zespoły wokalne, zespoły wokально-instrumentalne, a'capella oraz w trzech kategoriach wiekowych: 7–12 lat, 13–18 lat oraz powyżej 18 lat. Występy wykonawców: oceniało jury w składzie: przewodniczący – **Ryszard Pilich** przedstawiciel Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Chrystiana z Koszalina, członkowie: **Dariusz Ledzion** – muzyk, **Jan Matwiejewski** – muzyk, por. **Gracjan Wojtulski**.

Jury po wysłuchaniu wszystkich wykonawców postanowiło wyróżnić nagrodami specjalnymi zespoły: „Duo”, „No Name”, „Światliki”, „Fantazja”; duety: **Magda Babij i Iwona Polańska**, „**Patrycja i Joanna**” oraz **Katarzyna Szwedun, Jolanta Jurek, Aleksandra Hemmerling, Marcysia Kosińska, Małgorzata Ziemniewicz, Wojciech Mettel, Daria Olczak, Aleksandra Piasecka**. Tytuł Laureata został przyznany: **Rafalowi Niziołowi**, „**Stokrotkom**”, „**Stokroteczkom**”, „**Pro-**

myczkom”. Tytuł ten otrzymało również trio „**MEJG**”, **Marta Tym**, duet „**AKKA**”, schola „**SPES**” oraz siostry: **Kasia, Małgosia i Alicja Skrzyniarz**. Nagrodę publiczności otrzymał **Rafał Nizioł**. Grand Prix VII Festiwalu Piosenki Religijnej Świdwin 2002 otrzymała **Karina Lachowska**.

Na XII Finał Festiwalu Pieśni Religijnej do Koszalina, który odbędzie się 8 grudnia br. w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, jury zakwalifikowało: **Karinę Lachowską, Rafała Nizioła**, „**Stokrotki**”, „**Stokroteczki**”, „**Promyczki**”, trio „**Mejg**”, **Martę Tymę**, scholę „**Spes**”.

Jury oceniając tegorocznych uczestników Festiwalu stwierdziło, że wykonawcy prezentowali wysoki poziom artystyczny. Przygotowanie takiego konkursu, to spory wysiłek organizatorów, a także dla wielu osób kochających muzykę i śpiew. Z każdym rokiem coraz trudniej jest zorganizować tego typu festiwal. Dzięki sponsorom i sprzymierzeńcom udaje się nam kontynuować tradycje Piosenki Religijnej w Świdwinie.

Sponsorami tegorocznego Festiwalu byli: Dowódca 21 Bazy Lotniczej, Burmistrz Miasta Świdwin, Związki Zawodowe Pracowników Wojska 21 Bazy Lotniczej, Parafia Wojskowa, Kierownik Klubu Garnizonowego w Świdwinie, Starostwo Powiatowe, wypożyczalnia kaset wideo, Cukiernia KOKOSANKA, Konsultant firmy Oriflame.



Na zakończenie Festiwalu wystąpił gościnnie 40- osobowy chór chłopięcy „**Cantate Deo**” z Koszalina, zaśpiewał m.in. utwory Verdiego, Moniuszki, Mozarta. Była to prawdziwa uczta dla wrażliwego słuchacza muzyki poważnej.

W. M.

Plan wynikowy



Pani **Hanna Dominiak**
w czasie zajęć w SP nr 2 w Świdwinie



Pani **Irena Olszewska-Żywno**
na konferencji w SP nr 2

W SP nr 2 odbyło się kilka konferencji metodycznych zorganizowanych przez Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie. Pani **Hanna Dominiak** doradca-metodyk ze Złocieńca oraz Pani **Irena Olszewska-Żywno** z CEN Koszalin prowadziły zajęcia dla nauczycieli nauczania zintegrowanego na temat „**Jak pisać plan wynikowy?**”

Spotkania takie nie tylko kształcą, ale i integrują nauczycieli.

E. Wielgosz



W dniu 4 grudnia br. odbyła się II sesja Rady Powiatu w Świdwinie na której powołano stałe komisje Rady, przewodniczących komisji oraz ich skład osobowy.

Komisje Rady Powiatu w Świdwinie

Rewizyjna

Zenon Diakun – Przewodniczący

Jacek Firmanty

Józef Nizioł

Ryszard Rozwadowski

Kazimierz Szafrąński



Budżetu, rozwoju i bezpieczeństwa publicznego:

Małgorzata Pasieczna-Żołądź – Przewodnicząca

Roman Bogacz

Jerzy Bronowicki

Zdzisław Chojnacki

Edward Sak

Jan Szoldra



Edukacji, kultury i kultury fizycznej:

Ryszard Rozwadowski – Przewodniczący

Jan Bronowicki

Zenon Diakun

Danuta Malitowska

Małgorzata Piasaczna-Żołądź

Kazimierz Szafrąński

Józef Zieliński



Infrastruktury, ochrony środowiska, rolnictwa i leśnictwa:

Józef Nizioł – Przewodniczący

Roman Bogacz

Roman Gola

Jan Michaliszyn

Zbigniew Nowicki

Jan Szoldra

Józef Zieliński



Zatrudnienia, spraw społecznych, zdrowia i lecznictwa uzdrowiskowego:

Józef Firmanty – Przewodniczący

Roman Gola

Danuta Malitowska

Zbigniew Nowicki

Edward Sak



Hurtownie **Mado i Kram**

zapraszają na zakupy.

Oferujemy po bardzo atrakcyjnych cenach materiały piśmiennicze oraz kosmetyki i chemię gospodarczą.

JASEŁKA W PRZEDSZKOLU

Każdego roku nauczycielki: mgr **Iwona Mądry** i mgr **Violla Mazurkiewicz** z Przedszkola Wojskowego Nr 141 w Świdwinie, w czasie zajęć i zabaw zapoznają dzieci ze zwyczajami i tradycjami Świąt Bożego Narodzenia. Chcąc, aby dzieci poczuły atmosferę zbliżających się świąt, wspólnie z nauczycielkami przygotowują Wigilię. **I. Mądry** i **V. Mazurkiewicz** dbają o świąteczny wystrój przedszkola, przygotowanie programu artystycznego i zbiórkę odzieży oraz obuwia dla dzieci z biednych rodzin pod hasłem: „**WIELKA AKCJA PRZEDSZKOLNEJ POMOCY DLA DZIECI Z RODZIN UBOGICH**”.

W dniu 19 grudnia br. o godz. 10.30 odbyła się w przedszkolu Wigilia. Nauczycielki grup przygotowały Jasełka pt. „Święta Noc”. W Wigilii uczestniczyli Rodzice oraz zaproszeni goście. Po obejrzeniu i wysłuchaniu programu artystycznego, zebrane podczas akcji dary, nauczycielki przekazały na ręce przedstawiciela **Fundacji „PROMYK”** pani **W. Machaj**. Następnie wszyscy zostali zaproszeni na uroczysty obiad wigilijny, podczas którego słuchali i śpiewali kolędy.

I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem

„I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem”, pod takim tytułem odbyła się dochodowa impreza w SP nr 2. Można było posłuchać wspaniałych młodych talentów, którzy śpiewali i grali kolędy. W trakcie imprezy były kupowane losy (wszystkie były pełne). Odbyła się też wystawa prac wykonanych przez uczniów i rodziców.

Pan **Robert Chaiński** perfekcyjnie poprowadził aukcję prac wykonanych przez dzieci. Uroczystość wspaniale poprowadzili **Monika Fabianiak** i **Ireneusz Michałek**.

Pieniądze uzyskane z imprezy przeznaczone będą na cele szkoły.

Atmosfera, jaka panowała podczas uroczystości, dowiodła, że zarówno Dzieci jak i Nauczyciele mają wiele pomysłów na to, aby mile spędzić czas.

Elżbieta Wielgosz

Rada Miasta Świdwina

Grzegorz Czarny – Przewodniczący Rady
Marlena Grabowska – Z-ca Przewodniczącego Rady
Stanisław Cieśliński
Jacek Dyk
Robert Dariusz Jankowski
Henryk Klaman
Zbigniew Książek
Marek Marko
Roman Marko
Michał Minda
Jan Andrzej Owskiak
Adam Paprocki
Zbigniew Rybicki
Antoni Worach
Małgorzata Wójcik



TAKA SZKOŁA

Niewiele jest na Pomorzu szkół, które mogłyby chlubić się równie długą historią, co połczyński ogólniak. Na dobrą sprawę możemy już dziś myśleć o przygotowaniach do 60. rocznicy powstania Liceum Ogólnokształcącego imienia Stanisława Staszica. To już będzie niedługo – w 2006 roku.

Wiele się mówiło przy okazji hucznie obchodzonego pięćdziesięciolecia i wkrótce potem pierwszej matury; o tradycji, dokonaniach, liczbach. Zwłaszcza te robią wrażenie; blisko cztery tysiące absolwentów, ponad 120 nauczycieli razem z obecnie pracującymi. Nota bene, ładnie gawędził o tamtych starych czasach **Tadeusz Garczyński**, najpierw nauczyciel, potem dyrektor. Chyba tęskni w tym swoim Opolu, skąd pisuje do tutejszych gazet.

Chłuba szkoły to ogromna biblioteka, do której jeszcze przez wiele lat po ukończeniu liceum zagląдают absolwenci, czasem nawet w poszukiwaniu materiałów do prac magisterskich. A jednak...



Wszyscy z zainteresowaniem oglądali nową pracownię komputerową

A jednak czas niegdyś płynął nam inaczej. I nie zawsze łatwo się pogodzić, że teraz szczególnie nabrał tempa. Jednolite i sezonowe mody, zmieniające się obyczaje, a w szkole: techniki i sposoby dydaktyczne, tak zwana baza, czyli środki audiowizualne. Wszystko to stawia przed społecznością szkolną, nauczycielami, uczniami i rodzicami, nowe i nieznane dotąd wyzwania. Kto nie potrafi im sprostać, przepada. W olimpiadach, konkursach, w rankingach szkół, wreszcie – na rynku pracy po skończeniu szkoły.

Nie chcemy zapominać o szacownym patronie. Nie da się bowiem budować na piasku. Tak pięknie o fundamencie tradycji mówi inskrypcja z frontonu puławskiej rotundy księżnej Izabeli Czartoryskiej: „PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚĆ”.

Naszej połczyńskiej tradycji patronuje od początku książd Stanisław Staszic, mieszczanin z Piły. Pragniemy tutaj specjalnego miejsca dla niego. Może będzie to stała ekspozycja dzieł, faksymile piłskich pamiątek obok popiersia, koło którego przechodzą młodzi pasjonaci komputera... i będą patrzeć i słuchać, co mówi mędrzec ponad stuleciami. Będzie tak już niedługo, na parterze, obok biblioteki.

Zaś na pierwszym piętrze istnieją już dwie godne XXI wieku pracownie komputerowe. Chwała dobrodziejom! Pierwszą w ramach prezydenckiego programu „Internet w szkole” ufundował Aleksander Kwaśniewski. A obok realizacja ministerialnego projektu „Pracownia internetowa w każdej szkole”.

Do projektu wychowawczego szkoły, w której tak często akcentuje się kształcenie dla przyszłości, wpisujemy postulat nadrzędny: człowiek przed maszyną. Człowiek ze swą wrażliwością i etycznym zmysłem. To on steruje komputerem, Internetem – nigdy na odwrót.



Gratulacje składa starosta świdwiński – pan **Zbigniew Chojnacki**

Powoli biblioteka staje się szkolnym centrum edukacji czytelniczej i medialnej. Uruchamiany jest program „MOL 2000+”, marzenie bibliotekarzy, który pozwoli na swobodne poruszanie się po księgozbiornie, zasobach prasowych i usprawni obsługę czytelników. Na odwiedzających czytelników czekają już sprzężone ze szkolną siecią gniazda, gotowe na przyjęcie nowych komputerów. Wszystko to dlatego, że coraz trudniej było poruszać się w zbiorach bibliotecznych tradycyjnymi metodami. To zresztą już nie tylko książki, ale taśmy z filmami, spektaklami teatralnymi oraz programami edukacyjnymi do wszystkich przedmiotów.

Połczyńskie liceum będzie ożywało wieczorami. W tym roku szkolnym nauczyciele, nie oglądając się na ministerialne podrygi, zaproponowali bezinteresowne prowadzenie kół przedmiotowych: sportowego, geograficzno-turystycznego, biologicznego, fizycznego, historycznego i fotograficznego. Jest też koło dziennikarskie.

Wyrazem ożywienia są dwie szkolne gazety: „Pryzmat” – to pomysł pierwszoklasistów. Druga redagowana jest przez uczniów trzeciej klasy LO. Chociaż wyszły dopiero trzy numery, to łatwo dostrzec poważny profil pisma. Zapoczątkowanego cyklu artykułów przedstawiających sytuację uczniów dojeżdżających, ich małych ojczyzn, miasteczek i wiosek, nie powstydziliby się profesjonalne pismo.

Mamy w szkole radiowęzeł, który chyba nie dopracował się jeszcze własnego profilu. Może czeka na rasowego radiowca, który teraz rośnie w jakimś gimnazjum? Tu na pewno znajdzie dobry sprzęt i uznanie, jeżeli pokaże, co potrafi.

Wiele zrobiono, ale nieustannie mamy mnóstwo planów, niestety brakuje pieniędzy. To też rolą dyrektora-menedżera jest wydeptanie ścieżek do łaskawszych prezesów, dyrektorów, właścicieli firm... Na szczęście prośby nie pozostają bez echa, ponieważ mają dzieci w tej szkole, albo będą tu je posyłać lub po prostu są bardzo życzliwi szkole.

Takim sposobem w obu wspomnianych pracowniach komputerowych wstawiono nowoczesne okna, a przez czas remontu na ścianie budynku widniało wielkie logo sponsorującej firmy. I dobrze. Manus manum lavat.

Być może, a znając upór wydeptującej ścieżki, na pewno będzie w szkole siłownia. Już zaczął chodzić i pisać pisma. I są pierwsze pozytywne odpowiedzi – pieniądze będą.

Rozpraszamy mrok prowincji, pokazujemy młodzieży przyszłość i chcemy, by w nią szli. Mądrzy, silni, odważni. Ciałem i duchem.

Stefan Myca

Podróż sentymentalna

Na początku lipca 2002 roku, jadąc z wycieczką Stowarzyszenia Nieświeża w Warszawie, przekroczyłem granicę Białorusi, kraju mego urodzenia, beztróskiego dzieciństwa i wczesnej młodości. Myśli moje cofnęły się do wspomnień lat dziecinnych i wyjazdu z Nieświeża w marcu 1944 roku. W grupie wycieczkowiczów znalazłem moich dawnych kolegów i koleżanki, których nie widziałem od czasów wojny. Wielu z nich poznałem natychmiast, innych w pierwszej chwili nie mogłem sobie przypomnieć, ale po wymianie kilku słów stare przyjaźnie szybko się odnowiły.

Przez Terespol i Brześć wjechaliśmy na czteropasmową autostradę biegnącą przez Mińsk do Moskwy. Droga ta nie była gorsza od autostrady Trans Canada, jedynie ruch pojazdów był znacznie mniejszy, a miejsca na postój i tankowanie paliwa położone są od siebie o wiele dalej, niż w Ameryce Północnej. Budowę autostrady rozpoczęli jeszcze Niemcy, natomiast jej zakończenie było dziełem Związku Radzieckiego, który uczynił to ze względów strategicznych.

W porównaniu z Polską tereny białoruskie od polskiej granicy do Baranowicz wydały się prawie wyludnione. Nie widać pojedynczych gospodarstw, ludzi na polach, ani pasącego się bydła. Od czasu do czasu ukazywały się grupy większych budynków należących do państwowych sowchozów.

Sławne białoruskie lasy zajmowały więcej powierzchni niż pola. Zawsze myślałem że lasy, w które jeździłem na grzybobranie jako mały chłopiec, były bardziej okazałe i gęstsze niż kanadyjskie. Ale rzeczywistość jest inna. Sosny i brzozy przesuwające się za oknami autobusu były mniej rozwinięte od kanadyjskich. Widocznie gospodarka leśna od czasów wojny do dnia dzisiejszego nie dorównywała kanadyjskiej.

Zaskoczyły nas przedmieścia Baranowicz. Przedwojenna prowincjonalna dziura stała się siedzibą „oblasti” i miastem liczącym ponad 100 tysięcy mieszkańców. Nowe dzielnice mieszkaniowe otaczały miasto. Architektura domów była zachodnioeuropejska, bardziej oryginalna i różnorodna od tej, jaką oglądałem w Polsce.

Nieśwież przed wojną liczył około 10 tysięcy mieszkańców. Dziś oficjalnie jest miastem 15-tysięcznym. Mozaika etniczna składająca się z 48% Polaków, 46% Żydów, nominalnej ilości Białorusinów i Rosjan został radykalnie przekształcona przez lata wojny. Obecnie mówi się, że w Nieświeżu mieszka 70% Białorusinów, 20% Polaków, i 5% Rosjan. Te dane są oparte na informacjach uzyskanych od obecnych mieszkańców Nieświeża oraz źródeł, które można określić jako półoficjalne. Na zadane przeze mnie pytanie: Czy istnieją jakiegokolwiek oficjalne statystyki demograficzne? – mój gospodarz nieświeski **Józef Doboszyński** odpowiedział, że są trzy rodzaje kłamstw: zwykle kłamstwa, wielkie kłamstwa i statystyki rządowe.

Radziwiłłowie

Już na początku XVI wieku polskie i białoruskie kroniki nazwały Radziwiłłów najbardziej wpływową i bogatą rodziną magnatów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nieśwież w tym okresie został stolicą ich ordynacji. Od tego czasu losy miasta i jego szybki rozwój był związany z tym sławnym rodem, który w niemałej mierze, przez długie lata przetwarzał nagromadzone bogactwa w świat piękna.

Miasto i zamek przez kilka wieków były wielkim ośrodkiem kultury i oświaty. Tu odbywały się widowiska i spektakle w jednym z pierwszych teatrów na Białorusi. Zamkowa galeria sztuki liczyła około tysiąca obrazów i portretów. Bibliotekę uświetniało ponad 20 tysięcy ksiąg, rękopisów i starodruków. Obecnie jest opracowany międzynarodowy projekt stworzenia w Nieświeżu rodzimego muzeum historyczno-kulturalnego.

Większość zabytków historycznych Nieświeża, takich jak: zamek Radziwiłłów z 1584 roku, kościół farny z 1593 roku – zbudowane przez architekta włoskiego Govanniego Bernardyniego – brama

słucka, ratusz i kamienica gdańska przeżyły wszelkie zawieruchy dziejowe i zostały ogłoszone chronionymi obiektami rządu Białorusi.

Dzielnice mieszkaniowe Nieświeża zostały poważnie zniszczone bombami lotniczymi i pociskami artyleryjskimi w trakcie walk niemiecko-sowieckich w 1944 roku. Po drugiej wojnie światowej Nieśwież został bardzo starannie odbudowany. Asfaltowe nawierzchnie zastąpiły „kocie łby”. Pojawiły się światła regulujące ruch oraz autobusowa komunikacja miejska. Założono wodociągi, gaz ziemny i kanalizację do wszystkich domów. Plac Rynkowy wyłożono wysokiej jakości kostką. Odbudowa zmieniła jednak w dużej mierze oryginalny plan miasta. Kilka ulic zniknęło, inne zostały poprowadzone odmiennymi trasami. Ludzie wracający do Nieświeża po wielu latach często byli tymi zmianami zdezorientowani. Wielu z dawnych mieszkańców, których domy uległy zniszczeniu, ze smutkiem konstatowało, że obecnie znajdują się tam skwerki lub inne budynki.

Dzisiejszy Nieśwież jest jakąś ulepszoną, bardziej nowoczesną i uporządkowaną wersją dobrze nam znanego i drogiego miasta. Spodziewając się utrwalonego w naszej pamięci Nieświeża, zostaliśmy zaskoczeni, i w pewnym sensie rozczarowani zmianami, które zaszły.

Polityczny kierunek obecnego rządu białoruskiego jest demonstrowany czterometrowym posągami Lenina, który stoi na Placu Rynkowym, budynkiem Urzędu Powiatowego KGB, oraz takimi nazwami głównych ulic, jak Leninska-ja, Sowieckaja, Dzierżyńskiego i innych bohaterów byłego Związku Radzieckiego. Zwraca uwagę fakt, że większość napisów oraz szyldów jest pisana w języku rosyjskim, a nie białoruskim.

NIEŚWIEŻ PO LATACH

Białoruscy Gospodarze

Członkowie naszej grupy po przyjeździe do Nieświeża zostali zabrani samochodami na kwatery do miejscowych polskich rodzin. Moimi gospodarzami zostali **Józef** i **Natasza Doboszyńscy**. Oboje w średnim wieku, przystojni i kulturalni. Z zawodu nauczyciele średniej szkoły: on historii, ona muzyki. Józef urodził się w Nieświeżu po wojnie. Jego rodzice byli Polakami, a pierwszym językiem był polski.

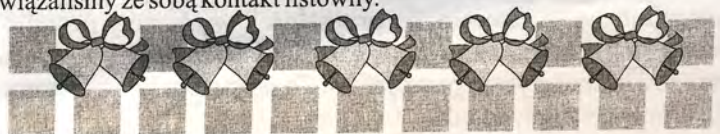
Natasza urodziła się w Mołodecznie na Białorusi, jako córka małżeństwa rosyjsko-białoruskiego. Świetna gospodyni i kucharka. Nadzwyczaj gościnna, piękna i utalentowana kobieta. Jest absolwentką konserwatorium muzycznego w Moskwie.

W domu Doboszyńscy rozmawiali ze sobą i dziećmi (Maszą i Aloszą) po rosyjsku. Aczkolwiek Natasza jest prawosławna, dzieci jej zostały ochrzczone w kościele katolickim, być może ze względu na pewien rodzaj snobizmu – katolicyzm może oznaczać tam przynależność do kultury zachodniej.

Dom Doboszyńskich na Nowym Mieście był zbudowany prawie własnoręcznie przez pana Józefa. Cztery duże pokoje z wysokimi sufitami są wyłożone dywanami. Meble gustowne i solidne, na pewno należały do poprzednich pokoleń Nieświeżan. Wyposażenie mieszkania w sprzęt i artykuły gospodarstwa domowego, takie jak odkurzacz, pralka i piec kuchenny, jest na poziomie krajów wschodnioeuropejskich.

Józef i Natasza byli zdziwieni moją znajomością rosyjskiego. Powiedziałem im, że trzy lat nauki w nieświeskiej średniej szkole z wykładowym językiem rosyjskim dały mi możliwość opanowania tego języka.

Po tygodniowym pobycie w domu tej przemiłej rodziny rozstaliśmy się jak starzy znajomi. Już po moim powrocie do Kanady nawiązaliśmy ze sobą kontakt listowny.



Cmentarze i kościoły

Podczas pobytu na Białorusi zwiedziliśmy sześć kościołów katolickich i byliśmy na trzech cmentarzach. Cmentarz nieświeski zrobił na mnie przygnębiające wrażenie. Jest bardzo zaniedbany. Większość grobów pozostaje w bardzo złym stanie. Wszystkie ścieżki są zarośnięte chwastami, groby nie zostały usytuowane w równych rzędach. Napisy nagrobkowe są w różnych językach. Nie ma też części wyłącznie katolickiej czy prawosławnej. Można przy puszczać, że umarłych chowano dosyć przypadkowo tam, gdzie było wolne miejsce.

Byłem w kościele farnym na polskiej mszy. Zaraz po niej rozpoczęła się msza w języku białoruskim odprawiana przez tego samego księdza, obecnego proboszcza. Proboszcz jest Polakiem urodzonym na Łotwie, mówiącym po rosyjsku, białorusku i łotewsku.

Z oficjalnych źródeł dowiedziałem się, że 2,6 milionów obywateli Białorusi jest wyznania katolickiego. To znaczy że ponad 2,2 miliony obywateli uważających się za Białorusinów jest katolikami. Zdziwiło mnie to, bo przed wojną wszyscy katolicy byli oficjalnie uznani za Polaków, a prawosławni za Białorusinów.

Na małym cmentarzu w czysto polskiej osadzie Pleszewicze, 12 km za Nieświeżem, połowa nagrobków ma napisy w języku polskim, natomiast pozostałe nagrobki są opisane w języku rosyjskim. Ciekawostką jest fakt, że nazwiska wszystkich pochowanych mają polskie brzmienie. Miejsca spoczynku niedawno zmarłych Polaków, takich jak: **Floryanowicz**, **Jaworski** czy **Niewiarowski** mają rosyjskie napisy. Jest to pewnie jeden z dowodów postępującej frustracji tej małej wysepki polskości.

Usytuowany w pobliżu cmentarza mały katolicki kościółek został kilka lat temu odnowiony przez Polkę mieszkającą obecnie w Chicago. Jak łatwo się domyśleć, miała ona powiązania rodzinne z Pleszewiczami.

Członek naszej grupy, były mieszkaniec Pleszewicz, który porzucił swoje strony w 1944 roku, odłączył się od grupy i szybko pobiegł w stronę zaścianka. Wrócił z torbą jabłek z własnego sadu i wszystkich nimi częstował. Powiedział nam, że jego dom po 58 latach nadal stoi, ale jest pusty i zrujnowany. Mówił nam to z uśmiechem na twarzy, choć widać było, że chwilę tę ciężko przeżył.

W Mostwillowiczach

Majątek Mostwillowicze, gdzie się urodziłem, leży 27 km na południowy zachód od Nieświeża. Wybraliśmy się tam prywatnym samochodem Jasia Kochanowskiego, syna mojej kuzynki Grażyny, w trzecim dniu pobytu na Białorusi. Grażyna, też nieświeżanka, po wojnie zamieszkała w Szczecinie. Trafic nie było trudno. Droga była asfaltowa i dobrze oznakowana.

W wiosce Mostwillowicze, leżącej o kilometr od wjazdu do majątku, spotkaliśmy na drodze cztery kobiety. Rozmowa z nimi, po rosyjsku, była od pierwszych kilku słów żywa i interesująca. Zostaliśmy bardzo dobrze przywitani i przyjęci jak „ziemlaki”, jak swoi ludzie. Dwie z kobiet wróciły po kilku minutach do wioski, a **Zenia Lukaszewna** i jej siostrzenica **Walia** poprowadziły nas w stronę majątku. Natychmiast po wejściu na wjazd do dworu uświadomiłem sobie, że stało się tu coś bardzo złego. Wszystkie budynki: dwór, chaty fornałskie, obory, kuźnia, stajnia, spichlerz i wielka na wółmurowana stodoła zostały wymazane z powierzchni ziemi.

Nie było nawet śladów fundamentów, tylko wysokie chwasty, krzaki i młode drzewa. Stare drzewa w parku zostały wycięte. Nie było też stuletnich wysokich i gigantycznych lip, które dominowały w okolicy i były widoczne w promieniu 4–5 kilometrów.

Pnie sześciu lip pozrastają się i były tak grube, że pnia nie mógł objąć jeden człowiek. Konary lip opuszczały się tak, że ich ostatnie gałęzie dotykały ziemi, tworząc altankę dookoła drzew. Wierzchołki lip strzelały w górę wysoko, ponad inne stare drzewa, którymi obsadzony był dwór. Gdy dojeżdżało się do Mostwillowicz, to już z daleka widać było kępę drzew. Ponad nią wysoką kopułę sześciu lip. Z gęstego zadrzewienia dworu zostało tylko kilkanaście jesionów, lip i klonów.

Nie wiem dlaczego pomyślałem o trzydziestu krzakach piwonii i setce białych narcyzów otaczających dom, które doglądała i codziennie podlewała moja mama. Nasza ulubiona czeremcha, na małym pagórku, przy końcu ogrodu, wiosną obsypana była białym kwieciami i odurzający jej zapach, po zmroku, był niezapomnianym, niepowtarzalnym zjawiskiem natury.



Pan Jerry Szymanowski (pierwszy od lewej) w czasie wizyty u Państwa Marii i Władysława Warmińskich na nieznanym mu do tej pory ziemiach Polski północno-zachodniej

Nie dowiedziałem się o losie czterech rodzin fornałskich mieszkających na obszarze dworu. Ich dzieci: Zygmunt, Edzio, Regina, Manka, Szurka i Alosza każdego lata podczas wakacji byli moimi towarzyszami różnych gier, zabaw i ryzykownych przygód.

Niekiedy udawało się nam obejść śpiących w szalaszach nocnych stróży i narkrać jabłek i gruszek z ojcowskiego sadu. Często „rekirowaliśmy” robocze konie na nocnej paszy, aby pogalopować po tatarsku, na oklep, parę dobrych kilometrów.

Trudno było pogodzić się z faktem, że miejsce tak często wspomniane z rozrzewnieniem przez ponad pół wieku, przestało istnieć i zostało wymazane przez jakiegoś sowieckiego biurokrata wykonującego rozkaz niszczenia śladów polskości. Wymazanie śladów polskiej kultury na tych ziemiach było powszechne i los Mostwillowicz nie był zjawiskiem odosobnionym.

Wracałem przygnębiony u boku Zeni. Zenia urodziła się w 1924 roku, była bezdzietną i owdowiałą sześć lat temu kobietą. Jej postawa, sposób zachowania się, siła charakteru i ślady dawnej urody zrobiły na mnie silne wrażenie. Nowa, przypadkowo spotkana znajoma pamiętała moich rodziców. Jej rodzice chodzili na prace sezonowe do majątku. Wspomniła, że mama moja dała jej pieniądze na buty, kiedy miała siedem lat. Pamiętała, że pani z dworu latem chodziła codziennie na spacer pod mostwillowicki cmentarz odległy o półtora kilometra. Jak sobie przypominam, była to dość wyteżona przechadzka celem utrzymania dobrej formy fizycznej i zachowania zgrabnej figury. Mamie zawsze towarzyszyła ciotka „Sofka”, która utrwała się w mojej pamięci jako osoba nie-zbyt dobrze mówiąca po polsku i czytająca godzinami francuskie książki.

Jarosław Szymanowski, wrzesień 2002

Jarosław Szymanowski – mgr inż. absolwent Politechniki Londyńskiej, pracownik kanadyjskiego MSZ, radca handlowy, ekspert do spraw handlu zagranicznego, doradca do spraw marketingu, obecnie na stałe mieszka w Ottawie (Kanada).



Nie szanowali władzy świeckiej ani kościelnej

W dniu 03.12.2002 r. policjanci KPP w Świdwinie zatrzymali dwóch mężczyzn Józefa K. oraz Wiesława G. którzy jak ustalono w toku prowadzonego dochodzenia, w dniu 24 listopada 2002 r. dokonali kradzieży z zakrystii kościoła przy ul. ks. Popiełuszki w Świdwinie kurtek oraz kluczy do plebanii na szkodę tutejszych księży. Następnie, w dniu 02.12.2002 r. w Urzędzie Miejskim w Świdwinie dokonali kradzieży kurtek, pieniędzy oraz dokumentów na szkodę radnych **Roberta J.** oraz Zbigniewa R. Wobec obu, nie szanujących jakiegokolwiek władzy panów, Prokurator zastosował dozór policyjny.

Robert Naumiec



Szukamy patrona

Jesteśmy jedną z najstarszych szkół w mieście. Wielu mieszkańców Świdwina to nasi absolwenci. Zwracamy się do wszystkich Państwa z prośbą. **Znajdźmy dla naszej szkoły patrona! Nadajmy jej imię, które z dumą będzie nosiła. Poszukajmy symbolu, który będzie łączył przywiązanie do ojczyzny z proeuropejskimi dążeniami.** Propozycje prosimy składać w sekretariacie szkoły. Liczymy na gorący odzew.

mgr Krystyna Zaremba,
dyrektor Szkoła Podstawowa Nr 1,
Pl. Jana Pawła II nr 5,
78-300 Świdwin



GRATULUJEMY

W ramach organizowanego przez Bibliotekę Narodową w Warszawie SALONU WYDAWCÓW w drugiej połowie listopada zaprezentowano osiągnięcia Wydawnictwa Adam Marszałek. W spotkaniu wzięło udział około 200 osób ze świata sztuki, polityki i kultury. SALON WYDAWCÓW to prestiżowa impreza, której celem jest prezentacja najciekawszych i najlepszych Polskich Wydawnictw.

Cieszymy się, że Biblioteka Narodowa zakwalifikowała Wydawnictwo do tego grona.

Krzysztof Galus



ŻYCIE WIDZĘ SŁOWAMI

W połowie listopada w Koszalińskim „Domku Kata” odbyła się promocja najnowszego tomiku wierszy, a czwartego w dorobku koszalińskiej poetki **Ludmiły Janusewicz**.

Tomik pt. „Rozmowa z Tobą w czasie” ukazał się w serii poetyckiej Wydawnictwa Adam Marszałek.

Jak mówi sama poetka: Poezja jest dla mnie po trosze artystycznym hobby literackim, eksperymentem i filozofią. Przez kilka lat miałam wrażenie, że oddalam się od poezji, czułam, że muszę pisać inaczej niż poprzednio, dlatego pomiędzy wydaniem mojego ostatniego tomiku a obecnym, jest spora przerwa. Musiałam osiągnąć stan absolutnej konieczności tworzenia. W moim najnowszym tomiku „Rozmowa z Tobą w czasie” zwróciłam się ku sprawom pozamaterialnym, poświęcając sporo uwagi życiu wewnętrznemu człowieka i transformacji ludzkiej duszy.

Pisanie jest dla mnie także rozmową z drugim człowiekiem oraz wykładnią stosunku do otaczającej mnie rzeczywistości. Przykładałam dużą wagę do słów, ponieważ **widzę życie słowami**.



Ludmiła Janusewicz – mieszkanka Koszalina. Ukończyła Filologię Polską. Od lat pracuje w środowisku kultury koszalińskiej, obecnie w Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie. Zadebiutowała w 1976 roku, publikowała wiersze w ogólnopolskiej prasie literackiej. W swoim dorobku ma arkusze poetyckie „Msza żałobna zawieszona między drzewami”, tomiki poezji „Jest sowa oczekiwania” oraz „Oskarżam słowa”. A. K.

Studnia

*Pamiętam stoicki spokój studni
pewnego dnia
przed laty
gdy
oczami opierając się o jej dno
pytałam o przyszłość*



*Cicha wyniosłość wody na dnie
z małym reliefem wyrzeźbionego przez trzmiela
powietrza
i plusk rzuconego kamyczka*

Cisza i hałas studni wciąż trwa



Wizyta na poczcie

Pod koniec listopada wybraliśmy się na wycieczkę do Urzędu Pocztowego w Świdwinie. Mieliśmy okazję zobaczyć pracę urzędników w sali obsługi klientów, ekspedycji, sortowni doręczycieli. Na pocztę, klienci przynoszą nie tylko listy, ale też paczki i robią opłaty. Kupić tam można znaczki i widokówki, wysłać telegram i jakieś zawiadomienie. Listy wrzuca się do skrzynki lub podaje pani w okienku. Pani z poczty pokazała nam worki, do których sortowane są listy. Pozwoliła nam też postawić na kartce stempel pocztowy. Dzisiaj jeszcze wysłaliśmy z poczty list do naszego kolegi Wiktora, który pojechał do USA. Praca na poczcie jest bardzo ciekawa.

Dziękujemy p. **A. Mareckiej** za zorganizowanie wycieczki, a p. **K. Zdanowicz** za miłą prezentację pracy poczty.

Joanna Michalak, SP nr 2



Krystyna Zdanowicz prezentuje plombowanie worków z pocztą

ZAUFAJ „FU – ZIE”

W dniu 5.11.2002 r. KPP w Świdwinie została powiadomiona o oszustwach dokonanych przez firmę „FU – ZA” z siedzibą w Świdwinie. W toku wszczętego postępowania przygotowawczego ustalono, iż współwłaściciele tejże firmy mieszkaniec Świdwina **Robert F.** oraz mieszkaniec Kołobrzegu **Andrzej N.**, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzili w błąd przedstawicieli kilku firm, posługując się podrobionymi przelewami bankowymi. Wyłudziła m.in. koparko-ładowarkę marki Caterpillar 428, parkiet dębowy, wózek widłowy marki Toyota oraz meble wypoczynkowe o łącznej wartości 270.000 zł. Właściciele firmy „FU – ZA” ukryli się, zarządcono za nimi poszukiwania, w wyniku których po kilku dniach obu zatrzymano oraz odzyskano w części wyłudzone mienie. Obaj przebywają obecnie w areszcie tymczasowym.

Robert Naumiec

KONKURS

„Echo Świdwina” pragnie przyłączyć się do poszukiwania patrona dla Szkoły Podstawowej nr 1.

Dla autora wybranej propozycji nazwy szkoły, redakcja przeznaczy 3 książki m.in. najnowsze wydanie „Małej encyklopedii wiedzy politycznej”.

STRAŻACY NIE TYLKO GASZA

W dniu 14.12.2002 r. w Szkole Podstawowej nr 4 w Świdwinie odbyły się IV Wojewódzkie Zawody o Puchar Zachodniopomorskiego Komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Szczecinie w tenisie stołowym.

Na 8 drużyn, które brały udział w zawodach, I miejsce zajęła drużyna KP PSP z Białogardu, II miejsce – KP PSP Gryfice, III miejsce – KM PSP Szczecin. W zawodach indywidualnych I miejsce zajął mjr. p.o. w stanie spoczynku **Stanisław Frankowski** z KP PSP Białogard. Drużyna z KP PSP w Świdwinie zajęła IV miejsce, występując w składzie:

st. ogn. **Jerzy Mycko**
sekc. **Robert Orenczak**
sekc. **Jacek Mikołajski**



Podsumowując zawody, z-ca Komendanta Wojewódzkiego mł. bryg. **Henryk Cegielka** wręczył puchary i dyplomy dla najlepszych. Na ręce Komendanta Powiatowego PSP w Świdwinie złożył podziękowanie za sprawne zorganizowanie zawodów. Nad regulaminowym przebiegiem rozgrywek czuwał sędzia główny ze Szczecina.

asp. Krzysztof Paluch

SZKOLNY POŻAR

W dniu 13.12.2002 r. w Szkole Podstawowej w Rąbiniu odbyły się ćwiczenia Komendanta Gminnego przy udziale Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świdwinie. Udział w ćwiczeniach brały jednostki OSP z Rąbina, Białej Góry i Batynia oraz Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza ze Świdwina.

Ćwiczenia odbyły się dwuetapowo. W pierwszej części ćwiczeń przeprowadzono ewakuację uczniów i personelu szkolnego. W drugiej części przystąpiono do „gaszenia pożaru”. Ćwiczenia miały za zadanie zapoznanie przeprowadzających akcją z obiektem szkoły, ze źródłem zaopatrzenia w wodę, doskonalenie nawyków i pokazanie umiejętności nabytych na szkoleniach oraz podczas prowadzonych akcji. Całość ćwiczeń obserwowała i podsumowała pozytywnie komisja z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świdwinie pod kierownictwem Komendanta Powiatowego st. kpt. **Romana Artyńskiego**.

asp. Krzysztof Paluch

WIELKI SPLENDOR 2002

9 grudnia w gmachu Teatru Polskiego Radia odbyła się już po raz 15 uroczystość wręczenia WIELKIEGO SPLENDORA – nagrody Teatru Polskiego Radia S.A. za stworzenie wybitnej kreacji w słuchowisku oraz wkładu w rozwój i umacnianie rangi radia artystycznego w Polsce. Poprzednimi laureatami byli m.in.: **Gustaw Holoubek**, **Aleksander Bardini** i **Grażyna Barszczewska**. W roku 2002 nagrodę otrzymał pan **Krzysztof Wakuliński**, który nie krył wzruszenia podczas odbierania nagrody.

Wydawnictwo Adam Marszałek obecne było na uroczystości, prezentując książkę „Paradoks o słowie i dźwięku” poświęconą sztuce radiowej.

Adam Korzus



O PAMIĘĆ DLA RUDOLFA VIRCHOWA

Ilekcroć jestem w Świdwinie, zastanawiam się dlaczego w tym mieście nie ma ulicy imienia **Rudolfa Virchowa**? Brak też upamiętnienia tego nazwiska w tamtejszej przychodni zdrowia. Ba, nawet leżący w obrębie powiatu, szpital w Połczynie Zdroju nie nosi jego imienia. Także żadna z miejscowych szkół. I tylko kamień z tablicą pamiątkową poświęcony jest tej znamienitej postaci. Odślonięto go w marcu 1989 roku, kiedy w Świdwinie odbyła się polsko-niemiecka sesja naukowa, zorganizowana z inicjatywy i staraniem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i władz miasta.

Kim był Rudolf Virchow?

Urodził się w mieszczańskie rodzinie 13 października 1821 roku w Świdwinie jako drugi syn urzędnika pracującego w ówczesnym magistracie. Współczesny biograf niemiecki twierdzi wprawdzie, iż był synem pracownika handlu i właściciela małego gospodarstwa, jednak bezspornym jest fakt, że w roku 1810 ojciec Rudolfa pełnił obowiązki podskarbiego w świdwińskim kolegium magistrackim. W trzy lata później, w ramach powszechnej mobilizacji zaangażował się do armii pruskiej. Wrócił z pól bitewnych do Świdwina w roku 1816 w stopniu oficerskim.

Dom rodzinny Virchowa stał przy południowo-wschodnim narożniku rynku, został zniszczony podczas drugiej wojny światowej (marzec 1945 r.). Na ścianie tamtego domu wmurowano pamiątkową tablicę, ufundowaną przez mieszkańców Świdwina w 60. rocznicę jego śmierci.

W Świdwinie młody Rudolf Virchow kończył szkołę powszechną, kontynuował naukę w królewsko-miejskim gimnazjum w Koszalinie. Jako wyróżniający się absolwent podjął w roku 1839 studia medyczne w Berlinie na uczelni kształcącej lekarzy wojskowych (Pépinière). Już w trakcie studiów został asystentem lekarskim. W 1846 roku rozpoczął pracę jako lekarz-prosektor w renomowanej berlińskiej klinice „Charité”, w której prowadził badania patologiczne. Jednocześnie prowadził wykłady dla studentów z anatomii patologicznej, a w rok później habilitował się na uniwersytecie berlińskim, mając zaledwie 26 lat...



Rudolf Virchow

W następnym pamiętnym 1848 roku – Wiosny Ludów oddelegowany przez rząd pruski znalazł się na Górnym Śląsku, ale już w marcu walczył na barykadach Berlina. Należał wtedy do skrajnego lewego skrzydła demokratów. Wielokrotnie wypowiadał się wówczas w sprawach polskich, postulując przywrócenie Polsce niepodległości. Przypominał polską przeszłość Śląska. W swoim obszernym memorandum stwierdził, że główną przyczyną szalejącej epidemii tyfusu, zwłaszcza w okolicach Rybnika i Pszczyny, była nędza polskich robotników, chłopów i wyrobników, niemiłosiernie wyzyskiwanych przez niemieckich „baronów” węglowych. Po raz pierwszy w historii medycyny uzasadnił związek pomiędzy chorobą a położeniem społeczno-ekonomicznym.

Z powodu swych poglądów został usunięty ze stanowisk na berlińskim uniwersytecie i klinice. Osiedł wtedy w Würzburgu w katolickiej Bawarii, gdzie prowadził zajęcia na tamtejszym uniwersytecie. Jego liczne publikacje naukowe spowodowały, że pośród wielu innych osiągnięć w medycynie uważany jest za twórcę współczesnej patologii, zwłaszcza histopatologii. Bibliografia prac Rudolfa Virchowa z zakresu medycyny jest naprawdę imponująca – liczy około 2 tysiące pozycji.

Medycyna nie była jedynym obszarem jego zainteresowań, poszukiwań i sukcesów. W swoim bogatym przepełnionym pracą życia wiele czasu poświęcił badaniom archeologicznym i historycznym. Brał udział w pracach wykopaliskowych w Troi, gdzie blisko współpracował ze sławnym Henrykiem Schliemannem. Uczestniczył w wyprawach archeologiczno-etnograficznych do Egiptu, na Cejlon (obecnie Sri Lanka) i w góry Kaukazu. Pod jego kierownictwem prowadzone były liczne wykopaliska na Pomorzu, np. badanie dna jeziora Jamno, czy zespołu grobów wczesnohistorycznych. Podobne penetracje prowadził też Virchow na Śląsku i na Łużycach.

Swoją pasję – historię, zwłaszcza do przeszłości Pomorza Zachodniego (w tym szczególnie stron rodzinnych), rozwijał już w czasach studenckich. Na podstawie dokumentów wywiódł słowiańskie pochodzenie swojej rodziny. Ustalił, że nazwisko Virchow wcześniej było pisane jako Vircho, Vierch, Virch i najprawdopodobniej pochodzi od słowiańskiej nazwy jeziora Virchow, które wcześniej

APELUJE TADEUSZ GARCZYŃSKI

nazywało się Wirowo. Dziś to jezioro i wieś, położone na północ od Szczecinka nosi nazwę Wierzchowo.

Sam Virchow uważał się za dziecko wyrosłe na granicy dwóch pni etnicznych i kulturalnych (Słowian i Germanów). W liście do ojca w roku 1842 pisał tak:

„[...] przodkowie nasi należeli do szczepu Polaków albo Lachów, którzy pod nazwą Pomorzan, czyli mieszkańców nabrzeża morskiego, oddzielili się od Polaków, a który to szczep zamieszkiwał pierwotnie między Odrą a Wisłą, Bałtykiem a Notecią i Wartą. Później dopiero osiedlający się Niemcy, a zwłaszcza szlachta i mnisi niemieccy, narzucili im swój język, obyczaje i strój [...]”.

Swe prace historyczne publikował m.in. w kwartalniku „Baltiska Studeén”, gdzie w roku 1847 zamieścił swe trzy pierwsze artykuły pod wspólnym tytułem „Z historii Świdwina”. Dotyczyły ksiąg podatkowych i miejskich z XVI–XVII wieku, dziejów polskiego klasztoru kartuzów oraz losów słowiańskiego rodu Połenckich. W roku 1865 ukazały się trzy kolejne rozprawy, w których Virchow analizował przyczyny odłączenia Świdwina od Księstwa Pomorskiego, pisał o dziejach rodu Elbe (również wywodzącego się ze Słowian) oraz o etymologii nazw rzeki Rega i miasta Świdwin (nie Schivelbein).

Po latach pruskie władze zaprosiły Virchowa do objęcia katedry na uniwersytecie w Berlinie, na którym został profesorem oraz dyrektorem Instytutu Patologii. Stanowisko to piastował aż do śmierci. Jednocześnie stał się jednym z przywódców liberalnej lewicy, z czasem współzałożycielem Partii Postępowej (1861 r.). W rok później wybrano go na posła do sejmu pruskiego Landtagu, ale wybór nie został zatwierdzony. Miał wtedy zaledwie 41 lat...

W latach 1880–1893 był deputowanym z ramienia partii liberalnej do sejmu II Rzeszy Niemieckiej Reichstagu. Dał się tam poznać jako zdecydowany liberał, przeciwstawiający się konserwatywnym poczynaniom rządu Rzeszy i „żelaznego kanclerza” Ottona von Bismarcka. Wielokrotnie występował w obronie robotników i Polaków. Zgłaszał także w sejmie projekty powszechnego światowego rozbrojenia. A było to 120 lat temu! Przeciwstawiał się wielu najprzeróżniejszym, zwykle antypolskim poglądom i projektom Bismarcka. W jednym z listów do swojej

siostry Bismarck wyraża szyderczo i dosadnie swoją żywiołową wręcz nienawiść do Polaków pisząc m.in.:

„[...] bijcie Polaków, by im ochota do życia odeszła. Osobiście współczuję ich położeniu, ale jeśli pragniemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytepić. Wilk też nie odpowiada za to, że Bóg go stworzył takim, jakim jest [...]”.

Dlatego też Virchow w swoich poczynaniach prezentował rzadko spotykaną, nieprzejednaną i bezkompromisową postawę wobec niego. Doprowadzony w końcu do wściekłości kanclerz, wyzwał Virchowa na pojedynek. Virchow przyjął wyzwanie, ale sprawą zainteresowała się komisja regulaminowa parlamentu i zabroniła odbycia pojedynku. Wrogami pozostali jednak do końca życia...

Rudolf Virchow zmarł w Berlinie 5 września 1902 roku mając prawie 81 lat. Tam też został pochowany.

W 25 rocznicę śmierci nadano jego imię nowo powstałemu (w wyniku reformy szkoły rolniczej) świdwińskiemu gimnazjum realnemu.

Tyle ról pełnił. Kim jednak był naprawdę?

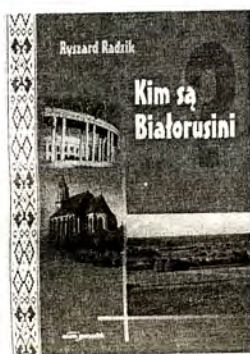
Człowiekiem, który zdolności utrwał niebywałą pracowitością. Uczonym wielkiego formatu, współtwórcą współczesnej patologii komórkowej, mężem stanu oraz politykiem mądrze oceniającym i trafnie przewidującym. Był wreszcie krzewicielem wartości humanitarnych o rozległym kręgu zainteresowań, bliskim znamienitym przedstawicielem epoki odrodzenia.

Czas wreszcie nastał po temu, by mieszkańcy Świdwina pomyśleli o godnym jego upamiętnieniu.

Tadeusz Garczyński

Wykorzystana literatura:

1. Józef Lindmajer, *Rudolf Virchow uczonej, polityk, humanista*, „Rocznik Koszaliński” 1975 r., nr 15
2. Bernard Konarski, *Rudolf Virchow ze Świdwina. Wybitny lekarz słowiańskiego pochodzenia*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1998 r., tom 13(42), zeszyt 1.
3. Christian Andree, *Grosse deutsche Mediziner aus dem Osten*, [w:] *Grosse Deutsche aus dem Osten*, Würzburg 1994,



Ryszard Radzik – absolwent ekonomii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów doktoranckich z socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracownik Instytutu Socjologii UMCS.

Niniejsza książka jest próbą odpowiedzi na pytania: dlaczego sąsiadujący z nami Białorusini są

tak różni od nas? Autor opisuje specyfikę świadomości Białorusinów raczej sowiecką a nie narodową. Wskazuje na ich przynależność do rosyjsko-prawosławnego kręgu kulturowego i dystansowanie się do Europy. Przedstawia też wzajemne stereotypy polsko-białoruskie w ostatnich dwóch stuleciach oraz po raz pier-

wszy w literaturze opisuje polsko-białoruską komunikację międzykulturową.



OTRZĘSINY W TRÓJCE

Jedną z tradycji naszej szkoły jest coroczna zabawa nazwana otrzęsinami klas czwartych. Uczniowie klas piątych wraz z wychowawcami przygotowują pełną niespodzianek imprezę. „Otrzęsiny” to przyjęcie do grona tzw. „starszaków” uczniów klas czwartych, którzy niedawno rozpoczęli naukę w klasach starszych. Myślą przewodnią tej imprezy jest jednak przede wszystkim wspólna, wspaniała zabawa.

W piątek 15 listopada 2002 roku w naszej szkole odbyły się „otrzęsiny” obecnych czwartoklasistów.

Gospodarze imprezy, przebrani za diabłów i diablice, przygotowali dla młodszych kolegów szereg konkurencji i zabaw w „piekielnym stylu”.

U progu szkoły, na przybywających młodszych kolegów czekała grupa diabłów, którzy już swoim piekielnym wyglądem wzbudzili wśród przybyłych zmieszanie i lęk przed tym, co ich czeka.

Kontrastem do diabelskiego wyglądu piątoklasistów było przebranie uczniów przybyłych na „otrzęsiny”. Głowy czwartoklasistów zostały przybrane aureolkami, które miały upodobnić ich do „niewinnych aniołków”. Po gorącym powitaniu „maluchów” rozpoczęła się zabawa.

„Otrzęsiny” polegały na pokonaniu piekielnego toru przeszkód, gdzie aniołki musiały wykazać się sprawnością fizyczną, odwagą, wytrzymałością, jak również wiedzą z różnych dziedzin życia szkoły.

Piekielny tor przeszkód rozpoczęła konkurencja sportowa, podczas której uczestnicy ustawieni w szeregu mieli za zadanie podawać sobie wałek kuchenny, trzymany między nogami. Kolejne zadanie to pokonanie tunelu. „Aniołki” niepewne, co je czeka wewnątrz tunelu, z przeraże-

niem rozpoczynały tę konkurencję. A tam czekały na nie diabelskie niespodzianki, jak spotkanie z ukrytym w tunelu diabłem czy podświetloną latarką czaszką kościotrupa. Trzeba przyznać, że kosztowało je to zadanie nie lada odwagi. Po wyjściu z piekielnego tunelu na czwartoklasistów czekały kolejne przeszkody, jak przejście na kolanach po kasztanach czy wyławianie ustami cukierków zanurzonych w mące.

Każdej konkurencji, wykonywanej przez „Aniołki”, towarzyszył gorący doping ze strony „diabłów”.

Następnym zadaniem postawionym przed czwartoklasistami był konkurs wiedzy o naszej szkole. Kolejną zabawą to naśladowanie dźwięków wydawanych przez zwierzęta i przedmioty.

Podczas wszystkich konkurencji wychowawcy klas czwartych dodawali swoim wychowankom otuchy oraz wsparcia.

Ostatnim zadaniem było podejście do diabelskiej pary i pocałowanie kolan wysmarowanych miodem i musztardą oraz złożenie przysięgi, podczas której „czwartoklasiści – Aniołowie” przyrzekali, że dołożą starań, aby stać się pilnymi w nauce i godnymi naśladowania uczniami naszej szkoły. Każdy z uczniów klas czwartych otrzymał symboliczny upominek i nadano mu „akt odwagi”.

Zmęczeni, lecz szczęśliwi „czwartacy”, byli dumni, że udało im się pokonać przeszkody przygotowane przez uczniów klas starszych i zostali przyjęci do ich grona. Uwieńczeniem imprezy była wspólna dyskoteka, już bez podziału na młodszych i starszych.

Czwartoklasiści długo będą pamiętać „otrzęsiny”. Za rok, kiedy to oni będą „starszakami”, postarają się równie gorąco i wesoło przyjąć do swojego grona młodszych od siebie kolegów.

Irmina Soroczyńska, nauczyciel SP 3

Jak minął rok?

pytamy Starostę
Zdzisława Chojackiego

Z. Ch. To był trudny rok, pod względem finansowym, zwłaszcza na początku, lecz dzięki wysiłkom członków rady i zarządu skończył się dobrze, mimo tego, że – o czym nie wszyscy wiedzą – były poważne zagrożenia. Udało się nam jednak, utrzymać finansową płynność, dzięki czemu wchodzimy w nowy rok bez zadłużenia czy zaciągniętych kredytów.

A. K. Czym zajmuje się zarząd pod koniec roku?

Z. Ch. Przygotowujemy propozycje na 2003 rok, które przedstawimy radzie i mam nadzieję, że po rzeczowej dyskusji, zostaną przyjęte.

A. K. Jak zamierza Pan spędzić święta?



Z. Ch. Jak większość Polaków rodzinnie. W czasie świąt można i trzeba skoncentrować się na najbliższych. Zdumać się nad tym, co było, pomyśleć o przyszłości i zwyczajnie trochę odpocząć.

A. K. Dziękujemy za rozmowę, życząc w nowym roku samych sukcesów i wszystkiego najlepszego.

Adam Korzus



AMERYKAŃSKIE IMPRESJE



W czasie pobytu w Chicago Prezes odbył wiele spotkań. Do najciekawszych należało to z redaktorem naczelnym „Dziennika Związkowego” oraz przedstawicielami „starej” emigracji, które odbyło się w słynnej księgarni „Polonia” w polskiej dzielnicy Jackowo. W trakcie jego trwania przedstawiciele Wydawnictwa prowadzili rozmowy z polonijnymi autorami.



Ogromne wrażenie na pani prezes Europejskiego Centrum Edukacyjnego (ECE) **Halinie Marszałek** wywarło miejsce nazywane obecnie punktem zero, w którym do 11 września 2001 roku wznosiły się wieże World Trade Center w Nowym Jorku.



W czasie wizyty było też wiele bardzo przyjemnych, nieformalnych spotkań. Na zdjęciu Prezes ze swoim wychowankiem panem **Wojciechem Dawidem**, właścicielem firmy transportowej działającej w Nowym Jorku. Spotkanie odbyło się we wspaniałych pomieszczeniach pierwszego na kontynencie amerykańskim pubu irlandzkiego

WARSZAWSKA JESIEŃ POETÓW



W trakcie trwania warszawskiej jesieni poetyckiej spotkało się wiele osób stale współpracujących z Wydawnictwem Adam Marszałek, takich jak stojący od lewej: **Michał Kanownik** z ministerstwa skarbu, **Li Zengwei** z Chin, poseł **Ryszard Ulicki**, **Halina Marszałek**, obok niej polonistka z Chin oraz dyrektor Domu Księgarza **Jan Rodzeń**.

UŚMIECHNIĘTA SZARŻA



W bardzo przyjemnej atmosferze upłynęło spotkanie oficerów Akademii Obrony Narodowej z Prezesem. Od lewej stoją: dziekan wydziału Wojsk Lądowych płk prof. dr hab. **Adam Tomaszewski**, płk prof. dr hab. **Bogdan Szulc**, z-ca komendanta AON gen. prof. dr hab. **Michał Krauze**, dr **Adam Marszałek**, z-ca komendanta AON gen. **Jan Klejnist**, płk dr **Jan Szymczyk**, komendant Wydziału Strategicznego płk prof. dr hab. **Jacek Pawłowski**.

RODZINNA FOTOGRAFIA



Najbardziej wytrwali uczestnicy bankietu zorganizowanego z okazji wystawy malarstwa chińskiego ustawili się do „rodzinnej fotografii”. W centralnym punkcie zdjęcia obok klęczącego wybitnego aktora i reżysera **Nico Niacasa** pilnujący Wydawnictwa Adam Marszałek słynny nies Grado

CHIŃCZYCY W WYDAWNICTWIE

Po zorganizowanej przez Wydawnictwo Adam Marszałek wystawie malarstwa chińskiego w siedzibie Wydawnictwa odbył się tradycyjny bankiet.

Fot. Tomasz Silewicz



Dr **Marceli Burdelski** i prezes **Roman Karkosik** z podziwem przyglądają się jak kucharz przyrządza wspaniałego prosiaka.



Paweł Modrzyński, **Daniel Kawa**, **Joanna Marszałek-Kawa** oraz stojąca tyłem dyrektor Wydawnictwa **Adam Marszałek** **Iwona Nadolska-Bartosia**k z zainteresowaniem słuchali opowieści gwiazdy polskiego bluesa **Sławka Wiercholskiego**.



Bardzo zadowolony z wystawy, na której były wystawione jego fotografie z podróży do Chin, był młody fotografik **Patryk Paturalski**. W środku obok Prezesa stoi wraz ze swym mężem dumna ze swego syna pani poseł **Grażyna Paturalska**. Impreza podobała się również dziennikarzowi z Chin – panu **Li Zengwei**.

WIELKI SPLENDOR



Podczas uroczystości wręczenia Wielkiego Splendoru w siedzibie Polskiego Radia wielu znakomitych gości prowadziło rozmowy z Prezesem. Na zdjęciu redaktor „Trybuny” **Adam Budzyński**, prezes **Adam Marszałek** oraz z-ca dyrektora Teatru Polskiego Radia **Andrzej Brzoska**.



Głównym organizatorem i gospodarzem uroczystości był dyrektor Teatru Polskiego Radia **Janusz Kukula**, który namawiał Prezesa do wspólnych przedsięwzięć wydawniczych, czemu z lubością przyglądał się wspaniały aktor **Krzysztof Kowalewski**.



W ostatnim czasie odwiedził Wydawnictwo prof. zw. dr hab. doktor honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego **Andrzej Piskozub** oraz mieszkający w Kanadzie dr **Konrad Studnicki-Gizbert**. Obaj panowie są autorami Wydawnictwa.

ECHO
Świdwina



Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Przy Kaszowniku 37, 87-100 Toruń
tel. (056) 660 81 60, 62 322 38, e-mail: info@marszalek.com.pl

Adres Redakcji: „Echo Świdwina”, ul. 3 Marca 25, Świdwin, tel. (0 94) 365 27 91

Druk: Drukarnia Nr 1, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. (0 56) 659 98 96

Redaguje kolegium w składzie: Elżbieta Wielgosz (redaktor naczelny), Adam Korzus (zastępca), Krzysztof Galus (redaktor techniczny), Krystyna Burzyńska, Marta Gordon, Mirela Jackiewicz, Daniel Kawa, Beata Majchrzak, Joanna Marszałek-Kawa, Elżbieta Kossarzecka,